

PIOTR KOPROWSKI  
UG Gdańsk

## NIE-BEZGRZESZNA, WCZESNA MŁODOŚĆ W ŚWIETLE *DZIENNIKA DUSZY* JANA XXIII I *SPOWIEDZI MOTYLA* JANUSZA KORCZAKA

Do drugiej połowy XIX wieku wśród dorosłych dominowało przeświadczenie, że dziecko, również to wchodzące już w okres wczesnej młodości, jest – posługując się ówczesną terminologią – istotą zewnątrzsterowną, bytem amorficznym, płynem przyjmującym kształt przechowującego go dzbana. Kształtowanie się wczesnomłodzieńczej osobowości i wyobrażeń o świecie postrzegano przede wszystkim jako rezultat wpływów środowiska. Zmiana tak zarysowanego sposobu myślenia dokonała się na przełomie XIX i XX stulecia, a impuls do niej dały nowe prądy filozoficzno-estetyczne oraz odkrycia z zakresu antropologii, pedagogiki i psychologii. Indywidualizm, głoszący siłę charakteru i woli, freudyzm, szukający w dzieciństwie klucza do psychiki człowieka dorosłego, antropologia z tzw. teorią przeżytków, pedagogika oraz estetyka – ze swym zwrotem ku sferze „wnętrza” i imaginacji – nie mogły pozostać i nie pozostały bez wpływu na sposoby kreacji literackich postaci osób bardzo młodych<sup>1</sup>. Wpłynęły również – przynajmniej w jakimś stopniu – na „styl istnienia” realnie żyjących osób, zwłaszcza tych, które poszukiwały w sferze idei odpowiedzi na nurtujące ich pytania, dylematy, i to zarówno w przestrzeni idei filozoficzno-naukowych, jak i religijnych. Zamiarem piszącego te słowa jest spojrzenie na okres wczesnej młodości osób przeżywających go na przełomie XIX i XX wieku: Angela Giuseppe Roncallego (1881-1963) i Janusza Korczaka (właśc. Henryka Goldszmita, 1878-1942). Wyzyskując teksty ich autorstwa: *Dziennik duszy* (fragmenty) oraz *Spowiedź motyla*, poddając analizie i refleksji, postaramy się wykazać, iż zarówno w przypadku włoskiego kleryka, przyszłego duchownego i papieża (Jana XXIII, 1958-1963),

---

<sup>1</sup> P. Koprowski, *Między sacrum i profanum. Biografia intelektualna Janusza Stanisława Pasierba*, Pelplin 2015, s. 74-79.

jak i polsko-żydowskiego lekarza, działacza społecznego, pedagoga i pisarza, wczesna młodość była czasem niezwykłym, niepowtarzalnym, wyjątkowym<sup>2</sup>.

Lata wczesnomłodzieńcze to, zdaniem Roncallego i Korczaka, czas przełomu. Korczak w *Spowiedzi motyla* stwierdza m.in.: „Dziwny wiek, w którym dojrzałe myśli poplątane z dziecinnymi, a zupełnie uczciwe uczucia ubrane w obrzydliwą przesadę, wstrętną egzaltację i ohydną komedię”<sup>3</sup>. Niemal natychmiast nasuwa się pytanie: jaki to wiek? Czternaście lat. Można powiedzieć, że to czas dojrzewania. Bohater *Spowiedzi motyla* to dorastający chłopiec z przełomu XIX i XX wieku. Czy to sam młody Korczak? Czy mamy w tym przypadku do czynienia z autobiografią? Niewielka powieść – dziennik wyzyskuje, bez wątpienia, przeżycia autora<sup>4</sup>, lecz nie można odczytywać jej wprost jako autobiografii. Za taką „opcją” czytania przemawia między innymi to, iż w *Spowiedzi motyla* są podane – co prawda – datyienne i miesięczne, lecz nie pojawiają się nigdzie lata. Gdyby był to „klasyczny” dziennik Korczaka, mógłby – jak się wydaje – dotyczyć pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. Nie wiadomo jednak, kiedy został napisany<sup>5</sup>. Porównując go z późniejszym dziełem pisarza – z *Pamiętnikiem z lat 1940-1942* – dostrzec można interesujący fakt: swoistą ciągłość pewnego sposobu myślenia Korczaka o sobie, o własnych planach, zamierzeniach twórczych, a także inspiracjach intelektualnych. Przykładowo: bohater *Spowiedzi motyla* zbiera materiały do pracy poświęconej dziecku, marząc: „Spenser, Pestalozzi, Fröbel itp. Kiedyś i moje nazwisko znajdzie się w tym szeregu”<sup>6</sup>. W *Pamiętniku z roku 1942* zaś czytamy: „Napisałem przed kilku laty opowieść o życiu Pasteura dla dzieci. Teraz dalszy ciąg serii: Pestalozzi, da Vinci, Kropotkin, Piłsudski i jeszcze parę tuzinów innych, bo i Fabre, Multatuli, Ruskin i Mendel, Nałkowski i Szczepanowski, Dygasiński, Dawid”<sup>7</sup>. Zarówno młody, jak i stary Korczak jest zafascynowany wielkimi postaciami świata nauki, sztuki, idei, stawiającymi sobie za cel przeobrażenie świata i człowieka, swoiste zreformowanie „kogoś” i „czegoś”. Ta charakterystyczna konsekwencja zasługuje na uwagę i podkreślenie.

*Dziennik duszy* Roncallego można z kolei odczytywać wprost jako autobiografię. Jest on niezwykle szczerym, autentycznym, głębokim dziełem, pisanym „na gorąco” w latach 1895-1962<sup>8</sup>. Roncalli zaczął pisać dziennik w wieku czternastu

<sup>2</sup> Zarówno wedle Angela Giuseppe Roncallego, jak i Janusza Korczaka wczesna młodość to lata nie-bezgrzeszne. Por. K. Makuszyński, *Bezgrzeszne lata*, Kraków 1959.

<sup>3</sup> J. Korczak, *Spowiedź motyla*, w: tenże, *Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1958, s. 118.

<sup>4</sup> Zob. J. Korczak, *Pamiętnik*, w: tenże, *Wybór pism*, t. 4, Warszawa 1958, s. 560-564; M. Falkowska, *Kalendarz życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka*, Warszawa 1989.

<sup>5</sup> *Spowiedź motyla* została wydana w 1914 r.

<sup>6</sup> J. Korczak, *Spowiedź motyla...*, s. 102.

<sup>7</sup> Tenże, *Pamiętnik...*, s. 514.

<sup>8</sup> Jan XXIII, *Dziennik duszy*, przekład J. Ledóchowska, Kraków 2014.

lat, pisał go przez kilkadziesiąt lat, przeważnie późnymi wieczorami. Przerwał pisanie na kilka miesięcy przed śmiercią. Włoski autor, podobnie jak polski twórca, interesował się kondycją bycia człowiekiem i kondycją bycia swego rodzaju reformatorem<sup>9</sup>.

Nawet postać fantastyczną, jaką był Król Maciuś, Korczak uczynił reformatorem<sup>10</sup>. Król Maciuś poniósł jednak klęskę i cierpiał. Była to klęska dziecięcego reformatora. Korczak, wskazując na to, iż określone pragnienia, zamierzenia nie mogą zostać zrealizowane w dzieciństwie, skłania się, jak można sądzić, ku przeświadczeniu, że „lepszy” jest status dorosłych reformatorów. Ci ostatni, mając ugruntowaną świadomość uwarunkowań otaczającej rzeczywistości, posługując się dojrzałymi narzędziami poznania, mogą zasłonić się tarczą rozumu przeciw ciosom losu. Autor *Spowiedzi motyla* postrzegał życie człowieka jako trud, obowiązek, któremu musi sprostać zarówno dorosły, jak i dziecko. Temu ostatniemu uczynić to znacznie trudniej, gdyż nie zdążyło ono jeszcze przyswoić sobie ani odpowiedniej wiedzy, ani skutecznej metody pomagającej owo zadanie realizować.

Podobnie na rzecz tę zapatrywał się Roncalli, przygotowujący się do formacji kapłańskiej najpierw w Bergamo, a później w Rzymie<sup>11</sup>. On jednak znał metodę umożliwiającą dojrzałe przeżywanie codzienności. Stanowiły ją egzekwowane na sobie drobiazgowo postanowienia, wynikające z tzw. *Małego Regulaminu* kleryckiej organizacji – Kongregacji Zwiastowania Niepokalanej<sup>12</sup>. Warto przytoczyć choćby kilka spośród nich: 1) „Zrobić sobie podział godzin, wyznaczając czas na modlitwę, naukę, inne praktyki pobożne, rekreację i spoczynek”<sup>13</sup>; 2) „Usilnie się starać o zachowanie pięknej lilii czystości i dlatego dobrze pilnować swych zmysłów, zwłaszcza oczu. Nie wpatrywać się nigdy w kobiety, unikać innych niebezpiecznych rzeczy. Wystrzegać się nieumiarkowania w jedzeniu i piciu lub spożywania pokarmów poza porą posiłków, a także unikać próżnowania”<sup>14</sup>; 3) „W szczególnie sposób pielęgnować w sobie pokorę i dlatego rozmyślać często o tym, że gdy

<sup>9</sup> Warto zaznaczyć, iż Jan XXIII miał świadomość, że zwołując w 1962 r. Sobór Watykański II rozpoczął nie tylko reformę w Kościele rzymskokatolickim, ale wręcz związaną z tym rewolucję. L. Algisi, *Jan XXIII*, Kraków 1964, s. 419; zob. także P. Koprowski, *W kręgu rewolucyjnej przemiany. Kościół po Soborze Watykańskim II (1962-1965) w ocenie Janusza Pasterba*, „Studia Historica Gedanensia” 2011, t. 2, s. 153-168.

<sup>10</sup> J. Korczak, *Król Maciuś Pierwszy*, Warszawa 2004; *Janusz Korczak, życie i dzieło. Materiały z międzynarodowej sesji naukowej*, red. H. Kirchner, A. Lewina, S. Wołoszyna, Warszawa 1982.

<sup>11</sup> W latach 1892-1895 Roncalli był alumnem Małego Seminarium w Bergamo, w latach 1895-1900 – alumnem Wyższego Seminarium w Bergamo, zaś w okresie 1901-1903 – alumnem Wyższego Seminarium Rzymskiego all’ Apollinare. Święcenia kapłańskie przyjął w 1904 r. Jan XXIII, dz. cyt.; M. Roncalli, *Papież Jan Święty*, Pelplin 2014, s. 25-29.

<sup>12</sup> Tzw. *Mały Regulamin* kleryk Roncalli otrzymał od swego kierownika duchownego w 1895 r. i odtąd kierował się jego postanowieniami, również jako papież.

<sup>13</sup> Jan XXIII, dz. cyt., s. 56-57.

<sup>14</sup> Tamże, s. 59.

chodzi o ciało – jesteśmy tylko zgnilizną, gdy chodzi o duszę – niewiedzą i grzechem, a jeśli jest w nas coś dobrego, jeśli sprzyja nam szczęście i łaska, wszystko to jest jałmużną od Boga nam daną. Stąd – wystrzegać się samochwalstwa i pragnienia, by nas ceniono więcej lub na równi z innymi”<sup>15</sup>; 4) „Królowa wszystkich cnót – miłość. Ćwiczenie się w niej będzie polegało na znoszeniu zniewag i gotowości do przebaczenia z całego serca, na ofiarności wobec biednych, na wystrzeganiu się troski o rzeczy materialne i pragnienia ich posiadania oraz zbytniego przywiązania do pieniędzy”<sup>16</sup>; 5) „Trzeba zwalczać w sobie ambicję, nie szukać miejsc lub stanowisk bardziej zaszczytnych, korzystnych i dochodowych, lecz w sprawach tak ważnych i tak niebezpiecznych zachować obojętność, zdać się na wolę Bożą”<sup>17</sup>.

Przestrzeganie w życiu codziennym tego rodzaju praktyk wymagało od młodego Angela ogromnego wysiłku. Warto w tym miejscu uwypuklić również to, że kreowany model życia wewnętrznego był dla przyszłego papieża swoistą tarczą, chroniącą go przed ciosami realnego „tu i teraz”. Kleryk, dobrowolnie nakładając na siebie sztafaż autodyscypliny i obowiązku, zdając się na wolę Bożą, bezgranicznie ufając Stwórcy, nadał swojemu życiu cel i sens. Z kolei czytając *Spowiedź motyla* początkowo można odnieść wrażenie, iż dziecko, również to wchodzące powoli w okres młodości, teoretycznie mogłoby – jako nieskrępowane ograniczeniami – uczynić bardzo dużo, prawie wszystko, mogłoby iść w swoim działaniu „do końca”. Zdają się to również potwierdzać powieści fantastyczne Korczaka: *Król Maciuś* i *Kajtuś czarodziej*. Konsekwentnie reformatorskie postępowanie małoletnich bohaterów prowadzi do nieodwracalnych, często negatywnych skutków<sup>18</sup>. W przeciwieństwie do kleryka Roncallego, wiejskiego chłopca, który z całego serca pragnął zostać księdzem dla prostych – w pierwszej kolejności – ludzi, bohaterowie wykreowani przez Korczaka nie znaleźli klucza, metody „opanowania” idei czy „dziejącej się” rzeczywistości. Zostali przedstawieni – przynajmniej w pewnym sensie – w roli tych, którzy sprawdzają idee osób dorosłych. Owo „sprawdzanie” kończy się zdobyciem przez dzieci wiedzy bolesnej czy wręcz tragicznej, spotęgowanej dodatkowo przez osamotnienie. Roncalli, przygotowując się pod względem duchowym i intelektualnym do pełnienia funkcji kapłana, również „sprawdzał” ideę tegoż przygotowywania się, a przed nim czynili to inni, starsi w sensie metrykalnym. Nigdy nie czuł się on jednak w tym okresie samotny, o czym świadczy chociażby zapis pod rokiem 1897 w *Dzienniku duszy*: „Nie jestem nigdy sam, choćby nawet nie było przy mnie nikogo. Zawsze bowiem widzi mnie Bóg, Maryja i mój anioł stróż i zawsze jestem klerykiem”<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> Tamże, s. 59.

<sup>16</sup> Tamże, s. 59-60.

<sup>17</sup> Tamże, s. 61.

<sup>18</sup> J. Korczak, *Król Maciuś Pierwszy; tenże, Kajtuś Czarodziej*, Warszawa 1987.

<sup>19</sup> Jan XXIII, dz. cyt., s. 70.

Nie sposób nie zauważyć, że zarówno kleryk Roncalli, jak i bohater *Spowiedzi motyla* znalazł się w roli kogoś, kto sprawdza idee dorosłych. Tego rodzaju postawa wymaga konsekwencji, silnej woli, determinacji. Maria Janion, analizując *Bramy raju* Jerzego Andrzejewskiego, podkreśla, iż dzieci realizujące – mniej lub bardziej świadomie – los „zaproponowany” im przez dorosłych są zawsze „bardzo uparte, zamknięte, skupione, jednoznaczne w swym dążeniu, oddane jednemu zamiarowi, wyzbyte wątpliwości, gotowe pójść do kresu i zdobyć się na każdą ostateczność”<sup>20</sup>.

Jest to konstatacja niezwykle istotna dla zrozumienia tak *Spowiedzi motyla*, jak i *Dziennika duszy*. Korczak postrzegał dzieciństwo, również późne, przechodzące powoli w okres młodości, jako stan niezwykle trudny, niezrozumiały dla dorosłych członków społeczeństwa. Na relacjach między dziećmi a dorosłymi kładły się – w jego przekonaniu – cieniem wzajemne niezrozumienie, nieumiejętność nawiązania autentycznego dialogu. Korczak został pedagogiem w głównej mierze dlatego, by – na ile to możliwe – przyczyniać się do niwelowania przepaści między obydwoma grupami i zarazem światami. „Albo życie dorosłych – na marginesie życia dziecięcego. Albo życie dzieci – na marginesie życia dorosłych. Kiedy – pytał twórca – nadejdzie owa szczerza chwila, życie dorosłych i dzieci stanowić będzie równoważny tekst?”<sup>21</sup>. Autor *Spowiedzi motyla* miał nadzieję na to, że w przyszłości zapanuje swoista harmonia między dziećmi czy młodymi ludźmi a dorosłymi, między stanem dzieciństwa i adolescencji a statusem dorosłości. Wierzył w nadejście takich czasów, kiedy dzieci nie będą już „sierotami w domu własnych rodziców”<sup>22</sup>.

„Dziwny wiek”, w którym znajduje się zaczynający pisać dziennik Roncalli i bohater dzieła Korczaka, wydaje się sprzyjać usytuowaniu relacji dziecko – dorosły w takiej optyce. Silna w okresie dojrzewania potrzeba zrozumienia i akceptacji przez otoczenie, połączona z analizą sukcesywnie odkrywanej rzeczywistości oraz nieznanymi i nienazwanymi dotychczas uczuć potęgowała właściwy nastolatkowi stan obcości. Każdy wychodzący z okresu dzieciństwa człowiek wchodzi – w mniejszym lub większym stopniu – w swoiste egzystencjalne „sieroctwo”. Jest to pewna „próba sił”, bez której niezmiernie trudno zostać autonomiczną, podmiotową jednostką. Nie wszyscy jednak wyciągają z „przeżycia” tegoż fenomenu tak wyraziście zarysowane konsekwencje, jak Roncalli i Korczak.

*Spowiedź motyla* i interesujące nas fragmenty *Dziennika duszy* są, jak się wydaje, przynajmniej w jakimś sensie produktem epoki. Nie może więc nie pojawić się w nich dosyć charakterystyczna dla przełomu XIX i XX wieku wizja adolescencji. Nie znaczy to jednak, że założenia tych tekstów jawią się jako „zewnątrz-

<sup>20</sup> M. Janion, *Krucjata niewiniątek?*, „Twórczość” 1987, nr 4; zob. także J. Andrzejewski, *Bramy raju*, Warszawa 1960.

<sup>21</sup> J. Korczak, *Pedagogika żartobliwa*, w: tenże, *Wybór pism*, t. 4, s. 154.

<sup>22</sup> Tenże, *Spowiedź motyla...*, s. 100.

ne” wobec innych wypowiedzi Roncallego i Korczaka. Wiele wskazuje na to, że w ich pisarstwie dosyć często przenikały się m.in. poglądy o proveniencji pozytywistycznej i modernistycznej (w przypadku przyszłego papieża Jana XXIII z zakresu modernizmu katolickiego). Tendencje te uwidaczniają się również w dzienniku kleryka z lat 1895-1903 i w *Spowiedzi motyla*, przy czym wewnętrzne dylematy młodzieńca z przełomu stuleci, ujęte w formie dziennika intymnego, muszą mieć – z samego założenia – więcej wspólnego z nurtem modernistycznym<sup>23</sup>.

Pod datą 28 marca 1898 roku Roncalli zanotował: „Cóż wreszcie robię z tyłu [szlachetnymi – P. K.] przyrzeczeniami?”. Biada mi! Już o wszystkim zapomniałem. Jak tak dalej pójdzie – może się to źle skończyć. Stoję ciągle w miejscu. A gdy szukam przyczyny, odnajduję ją w braku skupienia. To jest powód, dla którego moje praktyki pobożne tak są niedoskonałe. Moim medytacjom, nawiedzeniom, niesporom [...] rachunkom sumienia, temu wszystkiemu zawsze czegoś nie dostaje. A najlepsze, że to właśnie ja gorliwie zalecam skupienie innym. Co za wstyd!”<sup>24</sup>. Utrzymana w takim duchu wypowiedź – a jest ich, dodajmy, znacznie więcej – świadczy o tym, że Roncalli przeszedł w swoim młodzieńczym życiu własny okres modernistyczny. Przyszły papież przeszedł przezeń jednak z pokorą, rozwijając się intelektualnie i duchowo. Nie poszedł – ze względów oczywistych – w ślady swego świeckiego rówieśnika – Korczaka. Ten ostatni żył wówczas intensywnie, otwierając własne jestestwo na wszystko, co oferował świat. Powiełał model życia dekadentckiego artysty przełomu XIX i XX wieku, artysty odbywającego pozbawione celu wędrowki, włączającego się wśród osób z marginesu społecznego<sup>25</sup>. Podczas gdy Roncalli w modernistycznym okresie swego życia utwierdził się w przeświadczeniu, że najważniejszymi zadaniami są dlań samodoskonalenie się, nieustanne pogłębianie relacji z Bogiem i staranne przygotowywanie się do służby ludziom, Korczak skonstatował, iż jego miejsce w zmieniającym się świecie jest raczej miejscem osamotnionym, ale umożliwiającym skupienie się w przyszłości na działalności pisarskiej i społeczno-dydaktycznej. Obydwaj: Polak i Włoch są szczerzy, dalecy od zamiaru konfabulowania czy też ukrywania tego, co ma swój ciężar gatunkowy i jest zarazem niezwykle delikatnej natury.

Obydwa dzienniki łączy w głównej mierze intymność i – w efekcie – to, co jest jej pokłosiem. Można się w tym miejscu zapytać: co de facto jawi się jako to ostatnie? Co jest – innymi słowy – pokłosiem intymności dojrzewającego chłopca? Przede wszystkim dogłębne przeświadczenie, że zyskuje się podmiotowość, ujętą w ramy określonej racjonalności. „W ostatnich dopiero czasach – podkreśla bohater *Spowiedzi motyla* – rozbudził się we mnie duch dążności do wyższej idei, piękniejszych pociągów. Mam czternaście lat. Stałem się człowiekiem – wiem,

<sup>23</sup> Por. K. Biliński, *Literackie przejawy modernizmu katolickiego w Polsce. O twórczości Franciszka Statecznego, Antoniego Szandlerowskiego i Izzydora Wysloucha*, Gdańsk 1994.

<sup>24</sup> Jan XXIII, dz. cyt., s. 70.

<sup>25</sup> Por. J. Olczak-Ronikier, *Korczak. Próba biografii*, Warszawa 2011.

myślę<sup>26</sup>. Z kolei w *Dzienniku duszy* czytamy, że trzeba jak najszybciej „odrzuć pewne myśli, do których się zapala, bo choć one są same w sobie bardzo dobre, jednak bywają chwile, w których przynoszą duszy szkodę przez zbytne rozpraszanie umysłu<sup>27</sup>. Zarówno ten wykreowany przez artystę, jak i realnie żyjący kilkunastolatek dąży do czegoś wielkiego, wyjątkowego, a dowodem na to miałyby być niezrozumienie przez otoczenie, skupienie na życiu wewnętrznym, dla wielu niedostępnym. 19 lipca 1898 roku przyszły papież pisze: „Dopiero od trzech dni jestem na wakacjach, a już czuję się nimi zmęczony. [...] Nieufność, jaką jestem otoczony, sprawia, że ogarnia mnie lęk, często wzdycham, czasem płaczę. Ile upokorzeń! [...] Czasem mam wrażenie, że nawet ci, którzy dawniej troszczyli się o mnie, którym całkowicie zawierzyłem, teraz patrzą na mnie z nieufnością, nie dotykają pewnych spraw, nie podejmują pewnych tematów. [...] Nikt nie widzi mego cierpienia, tylko Jezus je zna, ponieważ tylko Jemu się zwierzyłem i Jemu pozostawiłem troskę o nie. [...] Niech przynajmniej dobry Jezus tę da mi pociechę, bym Go ukochał tak, jak tego pragnę, bym mógł znieść tyle upokorzeń, ile tylko mi potrzeba, i bym w nich jedynie się radował<sup>28</sup>”.

Pogląd, że ten kto jest blisko Boga, może znieść z powodzeniem upokorzenia ze strony ludzi, posłużył Roncallemu do odróżnienia siebie. Korczak w pewnym sensie uzupełnia tę myśl, podkreślając, że otaczający go świat stał się dlań zbyt ciasny w momencie, kiedy zaczął posługiwać się rozumem. Nowy, racjonalny sposób myślenia wespół z przemianami biologicznymi organizmu przygotowały, jego zdaniem, wejście na dojrzałą drogę życia. Obydwaj młodzi ludzie w odpowiedzi na niemałą presję realnego „tu i teraz” przyjęli postawę w istocie nonkonformistyczną, sprowadzającą się do zachowania i budowania wciąż od nowa własnego, wolnego świata wartości. Były to wartości stojące zawsze w jakiejś opozycji do tego, czemu hołduje „większość”. Stąd też – w przeświadczeniu dojrzewających chłopców – w znacznej mierze niepowtarzalność i wyjątkowość tychże wartości.

Zarówno młody Korczak, jak i Roncalli uważał się w okresie wczesnej młodości za osobę samotną, przez wielu nierozumianą. „Ach, jak ciężkie – podkreśla bohater *Spowiedzi motyla* – było życie genialnych ludzi; ludzi, którzy byli nierozumiani; ludzi, którzy wiek swój rozumem wyprzedzili. Czuję, że jestem natchniony przez Opatrzność do zrobienia czegoś wielkiego, nieśmiertelnego. Jeżeli śmierć nie przetnie pasma mych dni, będę sławny. Będę!?! Ludzie mnie nie rozumieją. Jedna jedyna dusza na świecie zrozumiałaby mnie, a choćby nie zrozumiała, toby przynajmniej wysłuchała. Nie ma nikogo. [...] Ja potrzebuję człowieka, z którym bym mógł porozmawiać, wynurzyć się<sup>29</sup>. Młody człowiek jest przekonany o swo-

<sup>26</sup> J. Korczak, *Spowiedź motyla...*, s. 69.

<sup>27</sup> Jan XXIII, dz. cyt., s. 89-90.

<sup>28</sup> Tamże, s. 81-82.

<sup>29</sup> J. Korczak, *Spowiedź motyla...*, s. 70.

jej oryginalności, niepospolitości i – ze względu na fakt posiadania owych przymiotów – niewłaściwie postrzegany – wedle swojego mniemania – przez innych. Szuka bratniej „duszy”, która mogłaby go wysłuchać i zrozumieć. Z jednej strony sytuuje się poza i ponad otaczającym go „tłumem”, z drugiej zaś – pragnie, by ktoś z tegoż „tłumu” wyciągnął doń przyjazną dłoń. Poczucie niezrozumienia przez otaczający świat nieobce było też Roncallemu. Nie wynikało ono jednak z przeświadczenia o własnej wyjątkowości, o własnym geniuszu. Przyszły następcą św. Piotra był bowiem osobą niezwykle skromną, prostoduszną, usilnie zabiegającą o to, by nieustannie rozwijać się duchowo i wzrastać w miłości do Boga i ludzi. Przyświecała mu dewiza, by „we wszelkich okolicznościach [...] tak [...] postępować, aby cała [jego – P. K.] osoba, [...] oczy, słowa i czyny wyrażały skromność, [...] która jest tak pociągająca, wzbudza szacunek i jest wyrazem duszy czystej, umiłowanej przez Boga”<sup>30</sup>. A jednak zasługujący na szacunek kleryk nie przez wszystkich był takim szacunkiem darzony.

Warto podkreślić, że mimo niechęci świata „z zewnątrz” do obydwu postaci, nie zerwały one mostów, które je z nim łączyły. Ważnym pomostem między nimi a otaczającą ich realną rzeczywistością mogły być – i w istocie były – uczucia. Zarówno w początkowej, młodzieńczej części *Dziennika duszy*, jak i w *Spowiedzi motyla* uczucia dopiero, niejako na oczach czytelnika, się formują, przybierają określoną formę i kształt. Krystalizują się w kontekście naporu nowych przemyśleń, refleksji, wrażeń, w określonej niepewności. W przypadku kleryka Roncallego pojawia się również element winy – poczucie zaniedbania własnych obowiązków, poświęcanie zbyt mało uwagi trosce o rozwój duchowy. Prowadzenie dziennika przez obydwie postaci przystaje tak do gatunku języka przełomu XIX i XX wieku, jak i doznań wieku młodzieńczego, będących swoistym „przemieszczeniem” różnorodnych materii: projektów życia innych osób z własnymi planami, koncepcjami, a także przeżyć związanych z odbywaną edukacją i uczuć najbardziej intymnych.

Zarówno dla Korczaka, jak i dla Roncallego zaprezentowana narracja, obleczona w formę dziennika, jawiła się jako niezwykle ważne odniesienie dla własnego, indywidualnego życia. Autor *Spowiedzi motyla* uwypuklił kwestie literackie oraz społeczno-ideowe, zaś w *Dzienniku duszy* pierwszorzędną rolę odgrywają projekty duchowo-religijne. Obydwaj twórcy, posługując się – w mniejszym lub większym stopniu – diagnozą własnego życia wewnętrznego wyartykułowali swoistą formę przejściową, po której nastąpi to, co będzie stanowiło istotę ich działalności w okresie dojrzałym. Ową formę przejściową usytuowali w realiach dychotomicznego, podzielonego świata, w którym niełatwo znaleźć zrozumienie. Podział ten, u Roncallego zaledwie delikatnie zarysowany, bardziej wyraziste oblicze zyskał na kartach *Spowiedzi motyla*. Wedle Korczaka, osoby wkraczające

<sup>30</sup> Jan XXIII, dz. cyt., s. 70.



w okres młodości, nierozumiane przez dorosłych, mają status zbliżony do statusu dziecka. Roncalli natomiast zwraca uwagę na fakt niezrozumienia „spraw Bożych” i orędujących za nimi ludzi w świecie przełomu XIX i XX wieku.

Truizmem jawi się stwierdzenie, że wejście z dzieciństwa w okres młodości jest obleczone w formę przejściową. Kiedy weźmie się jednak pod uwagę całą drogę życiową oraz działalność Korczaka i Roncallego, nie sposób nie zauważyć, iż suwerenny wybór, nakazujący im opisać etap wczesnej młodości, przy użyciu gatunku literackiego już z założenia intymnego, był wyborem w istocie niełatwym, niebezproblemowym. Postawę i dorobek Korczaka interpretuje się bowiem często w duchu społecznikowskim i dydaktycznym<sup>31</sup>. Inne ujęcia – również i to zaprezentowane w *Spowiedzi motyla* – mogą być w związku z tym postrzegane jako stojące w pewnej opozycji do korczakowskiego sposobu myślenia. W *Spowiedzi motyla* znajdują się obszary słabo kontrolowane czy wręcz w ogóle niekontrolowane przez narzędzia utylitaryzmu, racjonalizmu i dydaktyzmu. Dzieło to jest produktem epoki modernizmu, świadczy o zainteresowaniu jego autora ideami i wyobraźnią czasów, następujących chronologicznie po okresie pozytywizmu, z którym Korczak jest najczęściej tak czy inaczej utożsamiany. Wydawać by się więc mogło, że mamy do czynienia z zarysowanym wyraźnie dysonansem. Podobne odczucia mogą stać się udziałem osoby czytającej *Dziennik duszy*. Pobożność Roncallego-kleryka zdaje się „nie pasować” do pobożności i form działania papieża Jana XXIII<sup>32</sup>.

Wkraczający w okres młodości Korczak i Roncalli, nieustannie się kontrolujący, przeświadczeni o dobroczynnych następstwach autodyscypliny, wierzący w sugestywność autoświadomości, postrzegali własną młodość jako coś podejrzanego, coś, czego nie można do końca być pewnym i co – w związku z tym – trzeba poddawać analizie i przewartościowaniu. Rozumieli ten czas jako okres wewnętrznej niestabilności, rozchwiania, nieumiejętności kroczenia dokładnie wytyczoną drogą, jako – wreszcie – okres bliskości myśli o śmierci.

W przypadku bohatera *Spowiedzi motyla* będą to refleksje o śmierci samobójczej. „Nie chcę myśleć, że mogę nie dostać promocji. Może – zastanawia się on – bym sobie odebrał życie. Szczególnie nęci mnie Wisła. Woda unosi martwe ciało daleko w niezbrane kraje, aż zaryje się w miękki piasek i rozplywa. Wszystko z atomu powstaje. W bułce, którą spożywasz, może być perła Kleopatry, łza

<sup>31</sup> Zob. m.in. J. Olczak-Ronikier, dz. cyt.

<sup>32</sup> Janusz Stanisław Pasierb podkreślał: „Pobożność papieża Jana [XXIII – P. K.] – nie dajmy się zwieść pozorom wynikającym z naszych stereotypów myślowych! – nie była nigdy anachroniczna: gdy był klerykiem, była pobożnością kleryka; gdy był biskupem – pobożnością biskupa, gdy został papieżem – stała się pobożnością papieża. Może do wizji proponowanej światu przez ilustrowane tygodniki pasowałby bardziej rozczulający wizerunek bergamskiego *contadino* w tiarze, niż ten prawdziwy obraz, co staje przed nami przy lekturze *Dziennika*”. J. S. Pasierb, *Miasto na górze*, Pelplin 2000, s. 113.

Chrystusa, proch Demostenesa i ślina Ksantypy”<sup>33</sup>. Samobójcza śmierć kusi młodego człowieka. Kusi wizją „rozpłynięcia się” jego fizycznej postaci i przyjęcia konsystencji materii. Przytoczona wypowiedź wskazuje też na jeszcze inny fakt – pułapkę nadmiernie „logicznej”, rzekomo „unaukowionej” wyobraźni właściwej osobie wchodzącej w młodość. Konsekwencją tego rodzaju „rozpoznania” rzeczywistości jest brak świadomości tego, iż samobójstwo unicestwienia, kończy ziemskie życie, którego nie będzie można już zacząć „od nowa”.

Myśl o śmierci towarzyszy również Roncallemu, który w 1902 roku zanotował: „Každy mój krok, każda minuta zbliżają mnie do śmierci. Ileż myśli przesuwa się przez moją głowę, ile projektów dotyczących nauki, pracy, działalności na chwałę Bożą, dla dobra Kościoła i społeczeństwa; [...] A gdybym tak umarł jako kleryk? Jutro, u progu mego życia kapłańskiego? [...] Myśl o bliskiej już może śmierci posłuży mi [...] do poważniejszego spojrzenia na życie. Trzeba ukrócić miłość własną, dać sobie spokój z ambycjami i próżnością. Śmierć czeka, a ja zajmuję się takimi głupstwami?”<sup>34</sup>. O ile bohater *Spowiedzi motyla* chce się uwolnić od młodości – swoistego balastu, utrudniającego „lot” ku doskonałości – za pośrednictwem przede wszystkim narzędzi wiedzy (które nierzadko okazują się w istocie elementami „złej” wiedzy, czy anty-wiedzy), o tyle autor *Dziennika duszy* pragnął raczej ująć młodość w karby, traktując ją jako niezwykle ważny etap w drodze do dojrzałej służby Bogu i ludziom. Myśl o śmierci natomiast jest dla Roncallego kontekstem, przywołującym refleksję o potrzebie unicestwienia własnych przywar i wad. Uzmysławia również młodemu klerykowi, że życie jest darem Stwórcy i to on otacza go „troskliwą, macierzyńską wprost opieką, [on – P. K.] wyrwał z tyłu trudności”<sup>35</sup>. Roncalli zyskuje w ten sposób trwałe poczucie celu i sensu swojej egzystencji, a śmierć zostaje w pewien sposób „oswojona”: „Panie – zwraca się do Boga – uczyni ze mną, co tylko chcesz, nawet śmierć chętnie przyjmę z Twojej ręki, jeśli tak Ci się podobać będzie. Ty jesteś ośrodkiem, syntezą, ostatecznym celem wszystkich moich pragnień”<sup>36</sup>.

Roncalli, wiedząc dokąd zmierza i komu chce służyć, kogo wielbić, z pasją i radością pisał *Dziennik*, dzieło pełne prostoty, pozbawione pozy, nieupiększone, podczas gdy bohater *Spowiedzi motyla* wyznał: „Okropna to odpowiedzialność spisywać wszystkie myśli. Gdyby to kto przeczytał, myślałby, że jestem obłąkanym. A może młodość jest naprawdę obłądem?”<sup>37</sup>. Nie wiadomo, czy młodość nie jest przypadkiem obłądem i w związku z tym nie można ani przez chwilę „wyłą-

<sup>33</sup> J. Korczak, *Spowiedź motyla...*, s. 89.

<sup>34</sup> Jan XXIII, dz. cyt., s. 156-157.

<sup>35</sup> Tamże, s. 156-157.

<sup>36</sup> Tamże, s. 157.

<sup>37</sup> J. Korczak, *Spowiedź motyla...*, s. 89. Warto dodać – tytułem uzupełnienia – że Korczak w wieku 17 lat zaczął pisać powieść *Samobójstwo*, w której m.in. dał wyraz swojemu lękowi przed popadnięciem w obłąd.

czyć” własnych, dopiero co „pozyskanych” możliwości intelektu, nawet wówczas, jeśli są one w istocie ułudą. Bohater utworu Korczaka, zorientowany w głównej mierze świecko, nie zszedł z drogi dosyć prymitywnego racjonalizmu, poszukując za jego pośrednictwem odpowiedzi na nurtujące go dylematy w sferze naukowo-empirycznej. Interesowały go m.in. różnice i podobieństwa między człowiekiem i małpą, telepatią i spirytyzmem. Stąd też chociażby jego uczestnictwo w pracach koła przyrodników-amatorów. W pośpiechu zdobywana wiedza, mająca przygotować do zrozumienia świata dorosłych, nie jest w żaden sposób przyczynić się do eliminacji ze struktur osobowości różnorodnych, irracjonalnych lęków i doznań. Wprost przeciwnie: z ogromną siłą bombarduje młodzieńca paradoksami, prawdopodobieństwami i tragizmem, co nie pozostaje bez wpływu na jego stan zdrowia. „Doktor – czytamy w dzienniku – kazał [...] pić rumianek, powiedział, że to nie jest szkodliwe. Może ja to biorę zanadto tragicznie; byłem na odczycie *Życie jako przedmiot badań naukowych*. Wracając, marzyłem, że mam odczyt *Wiara, nadzieja i miłość*, że mówię pięknie, że setki ócz widzę utkwionych w siebie”<sup>38</sup>.

Wypowiedź ta wskazuje na duży obszar wrażliwości jej autora, jeszcze nieuporządkowany, nieusystematyzowany. Poczuciu tragizmu towarzyszą marzenia o wierze, nadziei i miłości, złączonych klamrą piękna, czy też – precyzyjniej rzecz ujmując – pięknego wystawiania się. Widoczna jest też rozbieżność między językiem i „klimatem” przekazanym przez naukę a odczuwanymi potrzebami, pragnieniami. Nauka – a raczej jej fragment, cząstka – której można przypisać „klucz” materializmu przyrodniczego, nie opromienia młodego człowieka pięknem zakotwiczonym w sferze sacrum, mimo iż właśnie tego rodzaju piękno zdaje się go również frapować. Rzeczywistość „tu i teraz” z szerokim wachlarzem propozycji pociąga jednak bohatera utworu Korczaka bardziej niż obszar transcendencji. Dzieje się tak, jak można sądzić, dlatego, iż owa rzeczywistość jawi się jako określona „całość”, złożona z „gotowych” elementów i jako taka wydaje się atrakcyjna dla nie w pełni dojrzałego jeszcze człowieka, niemogącego poradzić sobie z dręczącą go niegotowością, m.in. niegotowością uczuć.

Zarówno w *Spowiedzi motyla*, jak i w *Dzienniku duszy* owa niegotowość uczuć została zarysowana. W pierwszym z wymienionych tekstów wpisano ją w fenomen „narodzin” poglądów i praktyki życia dorosłego, w drugim zaś – ujęto jako formę zła, które należy jak najszybciej wyeliminować z egzystencji kleryka. Zdaniem Roncallego, nie może – i nie powinno – w jego jestestwie cielesno-duchowym być miejsca na „słówka wypowiedziane w czasie milczenia, wyrażenia trochę złośliwe, ruchy nieco zbyt wytworne, spojrzenia przelotne, [...] maniery wystudiowane, [...] okrucy zazdrości [...], puszczanie wodzy fantazji, roztargnienia,

<sup>38</sup> J. Korczak, *Spowiedź motyla...*, s. 94-95.

choćby najmniejsze, podczas modlitwy”<sup>39</sup>. Początek okresu młodzieńczego obydwu postaci, ich nowego życia, okazał się swoistym laboratorium uczuć. W przypadku bohatera *Spowiedzi motyla* w owym laboratorium panował jednak stan dysharmonii „zapewniający” mu niepełną odpowiedzialność za myśli i czyny, podczas gdy u przyszłego duchownego – nawet najmniejszy nieład był natychmiast zdiagnozowany i z determinacją, sukcesywnie unicestwiany, tak, by cała przestrzeń stała się „kulą najczystszego kryształu, prześwieconą światłem słonecznym, [będącą – P. K.] symbolem czystości serca kapłańskiego”<sup>40</sup>.

W dziele Korczaka sublimacją uczuć stają się marzenia przenoszące młodzieńca w prawdziwą egzystencję – egzystencję motyla, upojonego życiem, młodością, poszukującego własnej drogi, niechącego nikogo naśladować i nikomu się podporządkowywać: „Motylem jestem. Upojony życiem, młodością, nie wiem jeszcze, dokąd się zwrócić, ale nie pójdę za wami. Nie pozwolę życiu zmiąć swych barwnych skrzydeł, nie pozwolę zniżyć swego lotu”<sup>41</sup>. Młody człowiek – motyl chce wybrać kierunek „lotu”, ale ów wybór jawi się jako niezwykle trudny. Uczucia stanowią dlań wielką wartość i to one mają w głównej mierze stanowić o wyborze takiego, a nie innego kształtu dorosłego życia. Wiedza zaś – w takiej optyce – służyłaby do uzasadnienia dokonanego wyboru.

Młody Roncalli nie stanął – po wkroczeniu w okres młodości – na rozdrożu jak jego literacki rówieśnik. Życiem prawdziwym, pełnym było dlań nie życie w swoistym śnie, lecz w realiach epoki przełomu XIX i XX w., w kontekście wyboru przyszłej drogi życiowej – drogi kapłańskiej. Kleryk nie chciał się upodobnić do „motyla”, lecz sukcesywnie zbliżać się do statusu „zwierciadła”. „Dusza moja – podkreślał – musi być zwierciadłem odbijającym obraz aniołów, Maryi Najświętszej i Jezusa Chrystusa. Jeśli zwierciadło jest choćby tylko lekko zamglone, zasługuje na to, by je rozbić w kawałki i wyrzucić na śmietnik. Jakim zwierciadłem jest moja dusza? O, jak brzydki jest świat, ile w nim plugastwa i brudu!”<sup>42</sup>.

Zarówno upojony życiem, młodością młodzieniec – „motyl”, jak i usilnie zabiegający o przezroczystość „zwierciadła” – duszy kleryk, nie mógł się obyć bez uczuć. O ile jednak pierwszy z nich świat uczuć związał ściśle z autokreacją, o tyle drugi – z pragnieniem kształtowania dojrzałej – religijnej struktury osobowościowej i światopoglądowej. Pierwszy chciał za wszelką cenę znaleźć się – w mniej lub bardziej odległej przyszłości – w gronie wybranych geniuszów, słynących z wielkich dokonań, przed którymi „zwykli” ludzie chylią nisko czoła. Drugi pragnął się uświęcić, wiedząc prawe, pobożne i skromne życie oraz wpatrując się w świętych, będących – w jego przekonaniu – wzorem do naśladowania (m.in. w św. Jana Berchmansa, św. Stanisława Kostkę, św. Alojzego Gonzagę).

<sup>39</sup> Jan XXIII, dz. cyt., s. 157-158.

<sup>40</sup> Tamże, s. 158.

<sup>41</sup> J. Korczak, *Spowiedź motyla...*, s. 127.

<sup>42</sup> Jan XXIII, dz. cyt., s. 158.

Obydwie postaci tęsknią za czystą miłością, ulokowaną poza sferą brzydoty świata, jego ułomności i powierzchowności. Bohater *Spowiedzi motyla* czeka na Zosię – uosobienie ideału miłości i przyjaźni, czeka na nią w nadziei, że ona go zrozumie, zrozumie go takim, jakim jest. Młody Roncalli pragnie „roztopić się” w miłości Boga i zarazem swoim przykładnym życiem, pozbawionym pychy, zazdrości, próżności, niejako potęgować miłość spotkanych na swej drodze ludzi do Stwórcy. Warto również dodać, że obydwaj młodzieńcy postrzegali atmosferę otaczającą ich pragnienie miłości jako mało przyjazną i męczącą. Mieli również świadomość nie-bezgrzeszności własnej, wczesnej młodości. Szczególnie silnie odczuwał to chyba bohater dzieła Korczaka, którego ciąg przeżyć, naznaczony dramatyzmem, miał miejsce również poza sferą marzycielskich projekcji. W zdecydowanie „lepszej” sytuacji znajdował się autor *Dziennika duszy*, przeświadczony o tym, że nawet kiedy nie robił czegoś tak, jak należy, kiedy grzeszył, zapominając przez chwilę o Bogu-miłości, „On z miłością mi o sobie przypominał, [...] wzmacniając we mnie ducha wiary i miłości”<sup>43</sup>. Roncalli zawsze więc się znajdował w centrum oddziaływania kochającego Stwórcy, a jego literacki rówieśnik nie wyszedł poza etap poszukiwania autentycznej miłości.

### Bibliografia

- Algisi L., *Jan XXIII*, Kraków 1964.
- Andrzejewski J., *Bramy raju*, Warszawa 1960.
- Biliński K., *Literackie przejawy modernizmu katolickiego w Polsce. O twórczości Franciszka Statecznego, Antoniego Szandlerowskiego i Izydora Wysłoucha*, Gdańsk 1994.
- Falkowska M., *Kalendarz życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka*, Warszawa 1989.
- Jan XXIII, *Dziennik duszy*, przekład J. Ledóchowska, Kraków 2014.
- Janion M., *Krucjata niewiniątek?*, „Twórczość” 1987, nr 4, s. 56-68.
- Janusz Korczak, *życie i dzieło. Materiały z międzynarodowej sesji naukowej*, red. H. Kirchner, A. Lewina, S. Wołoszyna, Warszawa 1982.
- Koprowski P., *Między sacrum i profanum. Biografia intelektualna Janusza Stanisława Pasierba*, Pelplin 2015.
- Koprowski P., *W kręgu rewolucyjnej przemiany. Kościół po Soborze Watykańskim II (1962-1965) w ocenie Janusza Pasierba*, „Studia Historica Gedanensia” 2011, t. 2, s. 153-168.
- Korczak J., *Kajtuś Czarodziej*, Warszawa 1987.
- Korczak J., *Król Maciuś Pierwszy*, Warszawa 2004.
- Korczak J., *Wybór pism*, t. 2, 4, Warszawa 1958.

<sup>43</sup> Tamże, s. 161-162.

- Makuszyński K., *Bezgrzeszne lata*, Kraków 1959.  
Olczak-Ronikier J., *Korczak. Próba biografii*, Warszawa 2011.  
Pasierb J. S., *Miasto na górze*, Pelplin 2000.  
Roncalli M., *Papież Jan Świąty*, Pelplin 2014.

### Streszczenie

Nie-bezgrzeszna, wczesna młodość w świetle *Dziennika duszy* Jana XXIII i *Spowiedzi motyla* Janusza Korczaka

Artykuł jest próbą spojrzenia na okres wczesnej młodości osób przeżywających go na przełomie XIX i XX wieku: Angela Giuseppe Roncalliego i Janusza Korczaka. Był to dla nich czas niezwykły, przełomowy, w którym formowały się elementy światopoglądu oraz uczucia. Mieli oni również – co warto podkreślić – świadomość nie-bezgrzeszności tego okresu swojego życia.

**Słowa kluczowe:** *Bóg, człowiek, dziennik, intymność, miłość, okres dojrzewania, reformator, śmierć, uczucia, wczesna młodość*

### Summary

The Sinful Adolescence in the Light of John XXIII's *Journal of a Soul* and Janusz Korczak's *Spowiedź Motyla* (Confession of a Butterfly)

This paper is an analysis of the adolescent period of two men living at the turn of the 19th and 20th century: Angelo Giuseppe Roncalli and Janusz Korczak. For both of them it was an extraordinary, important time of life when their values and emotions were formed. It must be underlined that the two men were very aware of the fact that their adolescence was not that sinless.

**Keywords:** *God, man, diary, intimacy, love, adolescence, reformer, death, emotions, early youth*